

## 33. Piątek 2

Ap 10,8–11

Łk 19,45–48

Dzieje Kościoła i świata odsłaniane w Księdze Apokalipsy posiadają dwa wymiary. Najważniejsza, a jednocześnie najbardziej radosna prawda mówi o zbawieniu. *Baranek zabity jest godzien wziąć księgę i otworzyć jej pieczęcie*. Ten gest zapowiada zbliżające się rozwiązanie dramatu świata. Pamiętamy z Księgi Koheleta powtarzającą się jak refren sentencję: *marność nad marnościami, wszystko marność*. Dla Koheleta była ona logicznym wnioskiem z obserwacji świata, w którym nie ma nic zgoła nowego, wszystko się nieustannie powtarza w beznadziejnym upływie czasu. Pokolenia przemijają, ale wszystko pozostaje takie samo, bez nadziei na coś prawdziwie nowego.

Otwarcie pieczęci z opisu wczorajszej sceny z Apokalipsy stanowi jednocześnie otwarcie czegoś nowego, czego jeszcze nie było. Pojawia się prawdziwa nowość, nowa perspektywa i nadzieja na odnowienie wszystkiego. I ta perspektywa jest radością, słodyczą w ustach Proroka, który spożywa księgę (zwój) otrzymaną z ręki anioła. Jest ona prawdopodobnie wyciągiem ze zwoju, który otrzymał z rąk Najwyższego Baranek. Jednak Prorok musi, podobnie jak prorocy Starego Testamentu, głosić tragiczne wydarzenia, jakie nastąpią. Niosą one wiele cierpienia i niedoli dla człowieka. Tak się dzieje, ponieważ człowiek nie „rozpoznał czasu swojego nawiedzenia”, czyli czasu przyjścia Boga. Stąd gorycz we wnętrzu, z którego musi wyjść tragiczna przepowiednia. Podobnie musiał prorokować Jeremiasz. Głosił słowa, które dla niego samego były gorzką zapowiedzią. Sam mówił o sobie: *Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: Gwałt i ruina! Tak, słowo Pańskie stało się dla mnie codzienną zniewagą i pośmiewiskiem* (Jr 20,8).

Tak się działo, ponieważ ludzie nie słuchali jego wezwań do nawrócenia. Jeremiasz w rozżaleniu mówił: *Może jaskinią zbójców stał się w waszych oczach ten dom, nad którym wzywano moje imienia? Ja [to] dobrze widzę – wyrocznia Pana* (Jr 7,11). Do tych słów Jeremiasza nawiązuje Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii: *Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców* (Łk 19,46).

Największa tragedia polega na tym, że ci, którym została objawiona prawda o Bogu żywym, potraktowali Go jako kogoś, kto potrafi zapewnić im bezpieczeństwo niezależnie od ich własnej uczciwości. Bóg został potraktowany instrumentalnie. Jeremiasz ostrzegal: *Nie ufajcie słowom kłamliwym, głoszącym: Świątynia Pańska, świątynia Pańska, świątynia Pańska!* (Jr 7,4). Sama świątynia nie chroni mechanicznie. Prawdziwa świątynia jest tam, gdzie następuje prawdziwe spotkanie z Bogiem. Przede wszystkim jest nią nasze serce, jeśli jest otwarte na Boga. Używanie rzeczy świętych do załatwiania swoich ludzkich interesów, czynienie ze świątyni azylu, aby można było spokojnie kontynuować swoje ciemne interesy, jest profanacją. Taki proceder skończy się tragicznie. Stąd bierze się ów gorzki smak słodkiej księgi.